10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. | Nr. 172.

Kraków, niedziela 27 / poniedziałek 28 lipca 1941.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Opór sowieckich straży tylnych przełamany.

Pościg za cofającymi się bolszewikami na Ukrainie. — Dalszy nalot na Moskwę. — Bombardowanie portów i lotnisk angielskich.

Z głównej kwatery Wodza, 27 lipca. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Na Ukrainie lokalny opór nieprzyjacielskich straży tylnych został przełamany. — Sojusznicze wojska kontynuują mimo złej pogody i ciężkich warunków drogowych, pościg za pobitym nieprzyjacielem. Oczyszczanie Besarabji przez formacje rumuńskie zbliża się do zakończenia.

W rejonie na zachód i południowy zachód od Wjasny nie powiodły się ataki silnych, świeżo rzuconych do walki sił sowieckich, wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela.

Samoloty bojowe uzyskały podczas dziennego ataku celne trafienia bombami w urządzenia kolejowe miasta Moskwy.

Na obszarze morskim dookoła Anglji lotnictwo zniszczyło jeden frachtowiec, pojemności 4.000 ton. Inne samoloty bojowe wznieciły ostatniej nocy pożary w zakładach zaopatrzeniowych portu Great Yarmouth i bombardowały lotniska na wschodzie wyspy. Zbrojne siły morskie zestrzeliły dwa brytyjskie samoloty bojowe.

W Afryce północnej bardziej ożywiona działalność wywiadowcza pod Tobrukiem.

Niemieckie samoloty bojowe obrzuciły w nocy na 26 lipca ponownie wojskowe urządzenia brytyjskiej bazy flotowej Aleksandrji bombami wszelkiego kalibru.

Brytyjskie samoloty zrzuciły ostatniej nocy w Niemczech północno-zachodnich bomby rozpryskujące i zapalające. Tylko pojedynczym samolotom udało się przedrzeć aż do stolicy Rzeszy. Ludność cywilna poniosła nieznaczne straty. Na kilku miejscach powstały szkody w budynkach. Nocni myśliwcy i artylerja przeciwlotnicza zestrzeliły osiem z atakujących brytyjskich samolotów bojowych.

Sowiety liczyć się muszą z utratą Leningradu.

Londyn o rozwoju sytuacji wojennej na wschodzie.

Sztokholm, 26 lipca. **W ocenie rozwoju sytuacji wojennej na wschodzie nastąpiło w Londynie pewne zamieszanie. Podczas gdy współpracownik Reutera, Gough twierdzi nadal, iż „sytuacja jest dla Sowietów pomyślna, podkreśla dziennik „Exchange Telegraph", że „ofensywa niemiecka na wschodzie rozwijająca się w dalszym ciągu z punktu widzenia wojskowego ma bardzo wielkie znaczenie". Dziennik wyraża obawę, iż Sowiety liczyć się muszą z utratą Leningradu.**

Londyński korespondent dziennika sztokholmskiego „Allebanda" donosi, iż w stolicy angielskiej panuje mniemanie „jakoby sowieckie kontrataki nie były przeprowadzane wystarczająco silnie".

Znany angielski autor wojskowy Liddel Hart oświadcza w „Daily Mail" — nie wspominając nic o sukcesach niemieckich — że **rozdwojenie, które nastąpiło w naczelnem dowództwie sowieckiem daje powód do poważnych obaw.** Również oficjalne potwierdzenie przywrócenia instytucji komisarzy politycznych armji sowieckiej uważa on jako oznakę **wewnętrznej niepewności**. Zwraca on uwagę na trudności, związane z posuwaniem się wielkich mas na olbrzymim obszarze Unji sowieckiej, oraz przypomina, iż **system walki niemieckiej polega na dokonywaniu szybkich posunięć.** Niekorzystna dla Sowietów różnica polega na tem, iż Niemcy przewyższają przeciwnika swego pod względem technicznym i organizacyjnym i że również w tym wypadku udało im się znowu utrzymać stałą łączność ze swemi bazami dowozowemi na tyłach.

Węgierski komunikat wojenny.

Budapeszt, 26 lipca. **Szef sztabu generalnego Honwedów komunikuje:**

W ciągu ostatnich dni wojska nasze posunęły się wśród ciągłych walk z nieprzyjacielską strażą tylną o kilkaset kilometrów dalej na Wschód. Zacięte walki stoczono wzdłuż Bugu, gdzie nieprzyjaciel zdążył urządzić sobie pozycje obronne. Nasze szybkie oddziały zmotoryzowane szczególnie skutecznie walczyły w dniu 22 i 23 lipca, zabierając przytem licznych jeńców do niewoli. Straty nieprzyjacielskie w zabitych i rannych przewyższają wielokrotnie liczbę jeńców. W nasze ręce wpadło 12 dział, jeden czołg, liczne wozy ciężarowe, oraz większa ilość karabinów maszynowych. Własne straty są nieznaczne.

Olbrzymie straty Sowietów pod Kijowem.

Budapeszt, 26 lipca. Na temat postępu działań wojennych wojsk węgierskich na wschodnim terenie wojny, oświadczono w piątek ze strony urzędowych czynników węgierskich, że w obecnej chwili ze względów wojskowych nie można udzielić dokładniejszych informacyj.

Można jednak zakomunikować, że wojska węgierskie, łącznie z jednostkami niemieckiemi ścigają skutecznie nieprzyjaciela. **Otoczeni pod Kijowem bolszewicy usiłowali w czwartek przerwać pierścień, czego jednak, mimo olbrzymich strat, nie udało się im dokonać.**

Zatopienie dwóch sowieckich łodzi podwodnych.

Helsinki, 26 lipca. **Ze strony wojskowej zakomunikowano na temat sytuacji wojskowej, że w południowej Karelji lokalne bolszewickie wypady zostały gładko odparte.** Fińskie patrole operują daleko na tyłach nieprzyjaciela, wysadzają mosty i szosy w powietrze oraz zadają nieprzyjacielowi wielkie szkody.

W Karelji środkowej oczyszczanie terenu na północ od jeziora Ładoga postępuje naprzód skutecznie. Dalej na północ formacje fińskie zdobywają zwolna teren.

Sowieckie siły zbrojne marynarki ostrzeliwały fińskie wybrzeże południowo-wschodnie. Zostały one przepędzone przez fińskie baterje nadbrzeżne. **Fińskim łodziom pościgowym udało się zatopić dwie sowieckie łodzie podwodne.**

Sowieckie lotnictwo usiłowało we czwartek ponownie zaatakować Helsinki, gdzie musiano w ciągu dnia zarządzić alarm. **Żadnemu jednak z samolotów nie udało się dotrzeć nad miasto.** Nieprzyjacielskie ataki bombowe wyrządziły nieznaczne tylko szkody materjałowe i pociągnęły za sobą jedną ofiarę śmiertelną. **Pięć nieprzyjacielskich samolotów zostało zestrzelonych przez fińską artylerję przeciwlotniczą.**

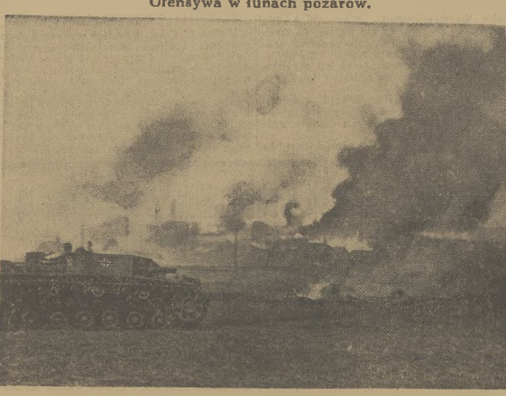
Admiralicja brytyjska o bitwie na morzu Śródziemnem.

Sztokholm, 26 lipca. **Dopiero w 24 godziny później po ogłoszeniu wielkich sukcesów lotnictwa, oraz marynarki wojennej Włoch, odniesionych w walce przeciwko znacznym brytyjskim siłom morskim, oraz przeciwko okrętom zaopatrującym imperjum, admiralicja brytyjska — jak donosi DNB. — wydała swój pierwszy komunikat o działaniach wojennych, zakończonych dla niej tak licznemi stratami.**

Jak zwykle — tak utrzymuje Berlin — chodzi tutaj i w tym wypadku tylko o bardzo skromne przyznanie się do częściowych strat przez podanie jedynie do wiadomości faktu zatopienia kontrtorpedowca „Fearles", oraz uszkodzenia jednego transportowca.

Kontrtorpedowiec „Fearles" o wyporności 1375 ton, uzbrojony był 4-ma działami 12 cm, ośmiu przeciwlotniczemi karabinami maszynowemi, oraz 8-miu wyrzutniami torped. Zbudowany był on w r. 1934.

Ofensywa w łunach pożarów.



Niemieckie wozy pancerne, jak to widzimy na powyższem zdjęciu, posuwają się naprzód nawet w łunach pożarów, wznieconych przez cofających się bolszewików.

Piekielny plan bolszewików.

Bukareszt, 26 lipca. **Sprawozdawca wojenny dziennika „Vlatza" donosi z Kiszyniewa, iż tamtejsi bolszewicy usiłowali wysadzić w powietrze budynek fabryczny, w którym zamknęli mniej więcej 1000 robotników.**

Przypadkowi zawdzięczać należy, iż plan ten przedwcześnie odkryto tak, że większą część robotników można było jeszcze zawczasu ostrzec. Robotnicy, którzy już znajdowali się w budynku fabrycznym, po kilku minutach wylecieli wraz z nim w powietrze.

Odznaczenie pułkownika fińskiego.

Helsinki, 26 lipca. **Jak donosi urzędowa centrala informacyjna, pułkownik Ernest Ruben Lague, jako pierwszy oficer fiński w czasie obecnej wojny został w uznaniu dzielnego zachowania się wobec nieprzyjaciela mianowany kawalerem fińskiego Krzyża Wolności I odznaczony krzyżem Mannerheima II klasy.**

Pułkownik Lague na czele swoich wojsk w toku zaciętych walk uwolnił krok za krokiem znaczną część wschodniej Karelji nad jeziorem Ładoga, oraz przekroczył granicę fińską.

Asy fińskiego sportu na froncie.

Helsinki, 26 lipca. O wielkim entuzjazmie, z jakim cała ludność fińska przystąpiła do obecnej walki wolnościowej o uwolnienie z pod bolszewickiego jarzma mówi fakt, że **wszyscy czołowi sportowcy fińscy, których nazwiska znane są na całym świecie, walczą w pierwszych szeregach na froncie.**

Zakomunikowano więc, że wielokrotny mistrz świata w rzucie oszczepem **Matti Jarvinen** służy na froncie wschodnim jako oficer. Dwaj inni wybitni fińscy miotacze oszczepu **M. Nikkola** i **Yrjoe Nikkanen** są również od początku wojny na froncie. Nikkola jest strzelcem pokładowym na jednym z bombowców fińskich i w tym charakterze brał już udział w licznych lotach na nieprzyjacielskie linje. Nikkanen jest podsierżantem w piechocie i służy w pułku Alsse, utworzonym w większej części z mieszkańców najuboższych dzielnic fińskiej stolicy.

Odezwa Mannerheima do młodzieży fińskiej.

Helsinki, 26 lipca. **Fiński marszałek polny Mannerheim w odezwie do oddziałów młodzieży fińskiej wyraził swoją głęboką wdzięczność za jej bohaterską postawę oraz gotowość do ofiar.**

Odezwa miała następujące brzmienie: „Przesyłam oddziałom wypadowym młodzieży fińskiej moje najgorętsze pozdrowienia. W przełomowej godzinie naszego narodu byliście gotowi poświęcić swe młode siły na ołtarzu ojczyzny. Wasz piękny czyn uradował mnie i stanowi zachętę dla waszych ojców i braci na froncie. Wiedzcie, iż każdy z was pracą swoją pomaga narodowi w walce o jego przyszłość! Mannerheim".

Pułk. Molders u kanclerza Rzeszy.

Główna kwatera, 26 lipca. **Kanclerz Rzeszy oraz naczelny dowódca sił zbrojnych przyjął w obecności głównego dowódcy lotnictwa marszałka Rzeszy Goeringa bohaterskiego myśliwca niemieckiego, pułkownika Möldersa, któremu z okazji jego 101 zwycięstwa powietrznego wręczył liście dębowe z mieczami oraz brylantami do Krzyża Rycerskiego orderu Żelaznego Krzyża.**

Brytyjski transport zatrzymany przez Japończyków.

Szanghaj, 26 lipca. **Parowiec brytyjski „Hilda Moller", mający na pokładzie około 600 ton towarów bawełnianych, oraz części maszynowych, które w myśl deklaracji celnej, przeznaczone były dla Kalkuty i Rangoon został zatrzymany przez japońskie władze morskie w chwili, gdy zamierzał wypłynąć z Szanghaju.**

Po stwierdzeniu ze strony japońskiej, iż chodzi tu faktycznie o towar, przeznaczony dla Czungkingu, statek musiał zakwestjonowany towar wyładować. Kapitan statku przyznał, iż uchylił się on, z polecenia Anglików, od tego, by towar przed wypłynięciem na pełne morze został w przepisowy sposób zbadany przez Japończyków.

Noc grozy Polaków w Wilejce

Nowe rewelacje o bestjalskich metodach czerwonych katów.

Wilno, 24 lipca. Z małego miasteczka [illegible], położonego w odległości około 130 km na wschód od Wilna, nadchodzą nowe wiadomości ilustrujące wstrząsające zbrodnie bolszewików wobec polskiej ludności tego miasteczka.

Pewien dziennikarz, który bawił ostatnio w tem mieście, opisuje następujące odniesione tam wrażenia:

Pewna Polka, która była trzymana w więzieniu w Oszmianie od chwili wkroczenia bolszewików we wrześniu 1939 r. oprowadzała nas po budynku GPU. Pokazywała ona przytem t. zw. „cele do stania“ ciasne, małe piwnice, w których przetrzymywano więźniów nawet po 10 dni, **bez jedzenia i picia.** Temi metodami chciano ich zmusić do zeznań. Z nieopisanie trwożliwem spojrzeniem, w którem malowała się groza na obliczu, postarzałem niewątpliwie pod wrażeniem ostatnich przejść w ciągu kilku dni o całe lata, kobieta za pytała dziennikarzy: „Czy bolszewicy powrócą?“.

Większość sędziów i dozorców w więzieniu GPU w Oszmianie stanowili żydzi.

Według opowiadań naocznych świadków i ofiar, ulubioną metodą śledczą bolszewików w okresie miesięcy zimowych, była następująca procedura: ofiarę umieszczano **bez ubrania w nieopalanej celi,** w której okna były otwarte, a następnie **polewano ją wodą.** Procedurę tę powtarzano przez szereg dni.

Zwyczajnie stosowana metoda zastraszania polegała na tem, że więźniów spędzano do jednej celi, podczas gdy w sąsiedniej celi przesłuchiwano jakąś ofiarę, przyczem przy każdem zawahaniu się w zeznaniach duszono ją. Rozpaczliwe krzyki nieszczęśliwego miały napędzić współwięźniom koniecznego strachu, rozbić ich moralnie, złamać i uczynić podatnymi do wszelkich zeznań, jakich sobie życzono.

W dniu 24 czerwca pierwsze czołgi niemieckie dotarły do miasta Wilejki, położonego niedaleko Oszmiany. Poprzedniego dnia czerwoni kaci zebrali się w tamtejszem więzieniu na swoje ostatnie „posiedzenie sądowe“. Był to trybunał, budzący odrazę, w czasie którego sędziowie, sami bladzi od strachu i drżący z powodu dalekich detonacyj niemieckich bomb lotniczych, **wydawali jeszcze wyroki śmierci.**

Skazano przytem na śmierć wielu niewinnych ludzi.

Również Polka, która opowiadała o tem później wojskom niemieckim, miała umrzeć. Uniknęła ona jednak stracenia tylko dzięki przypadkowi. Jej współwięźniów, 16 mężczyzn z Oszmiany, znalazły wojska niemieckie po zajęciu Wilejki w pewnej piwnicy. Nie zostali oni bynajmniej poprostu zastrzeleni, lecz **w okrutny sposób zamęczeni na śmierć.**

Ten straszny koniec zupełnie niewinnych Polaków, był jednak zaledwie drobnym fragmentem z tej ostatniej strasznej nocy, zgotowanej przez bolszewików w Wilejce. W tem małem prowincjonalnem miasteczku jeszcze w ciągu ostatniego tygodnia **aresztowano nie mniej, jak 2000 ludzi. Zostali oni spędzeni na jedno miejsce i pognani wgłąb Rosji.** Należy przypuszczać, że z pośród tych 2.000 ludzi, wśród których oprócz wielu Polaków znajdowało się również kilku Białorusinów, mało który zdołał ujść z życiem.

Nieprzyjemne pytania.

Podany przez naczelną komendę niemieckich sił zbrojnych fakt strącenia w ciągu ostatnich dwóch dni nad Kanałem 86 ma-[illegible] cyj, skierowanych do angielskiego ministra lotnictwa Sinclaira.

Powtarzające się pytanie, czy ataki na wybrzeże kanału są skuteczne, oświadczył dyplomatycznie Sinclair, że atakom tym „nie można odmówić pewnego skutku“. Mimo licznych zapytań zachował minister na temat strat lotnictwa angielskiego w ciągu ostatnich dni zupełne milczenie. Natomiast w komunikacie londyńskim powiedziano, że [illegible] niemieckie. Już to oświadczenie uważane jest w Sztokholmie jako znamienny objaw.

Na temat ostatnich ataków lotnictwa niemieckiego na Anglję, pisze komunikat londyńskiego ministra lotnictwa, że ataki te były niesłychanie liczne oraz wyrządziły poważne szkody, przedewszystkiem na obszarach północno-zachodniej Anglji.

Zamierzenia brytyjskie w odniesieniu do Indochin.

Berlin, 26 lipca. W związku z mowami Edena na temat wypadków w Indochinach, oświadcza się tutaj, że choćby nawet angielski minister spraw zagranicznych czynił najwyższe wysiłki, aby udowodnić swą niewinność, to jednak istnieje wystarczająca ilość wywodów w prasie angielskiej, które pozwalają na zorjentowanie się co do zamierzeń brytyjskich w Indochinach.

„Tokio Niczi Niczi“ o zmianie gabinetu japońskiego.

Tokio, 26 lipca. **Prasa japońska w dalszym ciągu podkreśla nieskrępowanie japońskiej polityki zagranicznej.**

„Niczi Niczi“ oświadcza, że nikt w całej Japonji nie będzie wątpił, iż idea i zasada zaufania międzynarodowego, wynikająca z paktu trzech, zgodnie z brzmieniem reskryptu cesarskiego pozostanie w pełni nienaruszona po zmianie gabinetu. Zmiana ta oznacza raczej nieugiętą decyzję Japonji w kierunku szybkiego i śmiałego ukształtowania swej polityki wewnętrznej i zagranicznej w myśl zasad paktu trzech.

Nowy japoński min. sprawiedliwości.

Tokio, 26 lipca. Generalny prokurator Michiyo Iwamura w myśl dekretu cesarza, wydanego w piątek, został mianowany ministrem sprawiedliwości, jako następca generała Yanagawa, który, jak wiadomo, wszedł do gabinetu Konoye w charakterze ministra bez teki.

Iwamura liczy 57 lat i jest prokuratorem generalnym od r. 1940. Poprzednio od r. 1937 był zastępcą ministra sprawiedliwości.

Z francuskich tajnych aktów.

Jak zlikwidowano 30.000 oficerów sowieckich?

Vichy, 26 lipca. **Podany obecnie do publicznej wiadomości tajny raport francuskiego „drugiego oddziału“ w sprawie krwawej rzezi, urządzonej przez Stalina w r. 1937 z okazji afery Tuchaczewskiego w armji sowieckiej, przynosi wstrząsające szczegóły o okropnych metodach tego krwawego władcy moskiewskiego.**

Z danych sowieckich wynikało, że w r. 1937 z ogólnej liczby 5-ciu sowieckich marszałków, trzech zostało straconych, a z pośród 8-miu generałów, na których wydano wyroki śmierci, 6-ciu zostało później zastrzelonych. Światowa opinja publiczna dowiedziała się później, że także wszyscy komendanci rejonów zniknęli bez śladu.

Poza temi szczegółami, tajny raport francuski przynosi jednak wiadomość, że **do marca 1939 r. na 80-ciu członków najwyższej Rady wojennej 75-ciu zostało dosięgniętych losem, wyznaczonym im przez bolszewickich morderców.** Na 19-tu komendantów armji stracono lub zamknięto w więzieniu 13-tu, a podobnie postąpiono ze 110-ciu dowódcami dywizyj, na ogólną liczbę 195. Do tej łącznej cyfry 147 oficerów w stopniu generał-majora lub wyższym, dochodzi jeszcze przeszło 200-tu, a więc około połowa wszystkich dowódców brygad, oraz dalszych 349-ciu na ogólną liczbę 754 oficerów, piastujących stanowiska od pułkownika wzwyż, którzy padli ofiarą tej „czystki“.

„W rzeczywistości“ — pisze dalej raport francuski — „powyższe zestawienie jest jeszcze dalekie od prawdziwych rozmiarów tej akcji“. **Olbrzymie przetrzebienie rozciągnęło się również na wszystkie niższe stopnie oficerskie.**

Reasumując swoje wywody, generał francuski Baratier stwierdza dosłownie co następuje:

„Wskutek tej masowej rzezi armja sowiecka została pozbawiona około 2/3 swojego sztabu generalnego, oraz prawie połowy wszystkich innych oficerów. Ogółem około 3.000 oficerów znikło ze swoich stanowisk Kapitanowie byli nagle mianowani dowódcami dywizyj i komendantami pułków, a celem wypełnienia tragicznych luk, powstałych z powodu tej masakry, dokonywano awansów pospiesznie i zupełnie na los szczęścia“.

Również z kół lotnictwa wojskowego Stalin wyciągnął swoje ofiary. Dwaj komisarze lotnictwa, szef sztabu generalnego lotnictwa wojskowego, oraz trzej dalsi szefowie lotnictwa wojskowego, jak również komendant lotniska moskiewskiego poszli śladami swych zlikwidowanych kolegów.

W marynarce mimo, że niewiele o tem się mówiło, sytuacja przedstawiała się podobnie. **Likwidowanie oficerów marynarki w swej morderczej gruntowności, przewyższyło jeszcze liczbę ofiar w szeregach armji lądowej.** W r. 1938 zamordowano conajmniej 12-tu z pośród najwyższych oficerów marynarki. Także oficerowie niższych stopni padali ofiarą rozstrzelania.

Bolszewizm, starając się na gwałt mobilizować wszystkie rozporządzalne siły, robi co mógł, aby odrobić skutki tej rzezi, zarządzonej przez Stalina i posłużyć się armją jako potężnem narzędziem wojennem dla celów rewolucji światowej. Jeżeli teraz oficerowie i żołnierze armji sowieckiej czują znowu na karku morderczy rewolwer komisarzy GPU, to wprawdzie będą walczyć rozpaczliwie, ale będą mieli w pamięci wielką „czystkę“ z roku 1937 bez żadnej nadziei dla siebie i w wycięstwo bolszewizmu.

Wytępiono niemal całą inteligencję łotewską

Sztokholm, 26 lipca. **Cierpienia ludu łotewskiego pod panowaniem sowieckiem stały się obecnie przedmiotem ciekawego sprawozdania ryskiego korespondenta dziennika „Svenska Dagbladet“. 80—90% inteligencji łotewskiej wytępiono — tak pisze ów korespondent.**

Według jednomyślnych zeznań, główną rolę przy tych rzeziach, dokonanych od chwili wybuchu wojny tak na Litwie, jak i Łotwie, grali żydzi. Nie można dziwić się, iż nastroje przeciwko nim są nie najlepsze. Wielu żydów uciekło wraz z bolszewikami, a pozostałych zamknięto w więzieniach celem zapewnienia bezpieczeństwa.

Postępowanie bolszewików w czasie dokonywanych od 15 czerwca t. zw. egzekucyj masowych, było zupełnie bezplanowe. Ofiary pochodziły z wszystkich klas, z tem, iż **przeważała przedewszystkiem inteligencja, oraz urzędnicy.** Prócz tego wywieziono również kilka tysięcy robotników.

Szwedzcy ochotnicy do walki z Sowietami.

Sztokholm, [illegible] lipca. Komitet wykonawczy związku szwedzkiego korpusu ochotniczego opublikował w prasie sztokholmskiej komunikat, dotyczący sprawy wysłania ochotników szwedzkich do walki przeciwko bolszewikom. Komunikat ten stwierdza, że zgłosiło się już wielu dawnych oficerów korpusu, jaki w swoim czasie oddał się na usługi armji fińskiej. — Ochotnicy ci nie wątpią, że za ich przykładem pójdą liczne rzesze dalszych kandydatów.

W obecnej sytuacji mężczyźni szwedzcy nie mają innej drogi do [illegible] w sprawie Finlandji i obrony wolności krajów północnych.

Ponadto prasa sztokholmska donosi, że na ochotnika zgłosił się już szereg oficerów i oficerów sztabowych, z których część wyjechała już do Finlandji.

Organizacja legjonu francuskiego.

Vichy, 26 lipca. **Komitet centralny francuskiego legjonu ochotników przeciwko bolszewizmowi, który zebrał się w Vichy, podaje do wiadomości za pośrednictwem urzędowej ajencji OFI fakt utworzenia francuskiego legjonu ochotniczego.**

„Legjon ten“ — głosi wymieniony komunikat — zorganizowany w szereg jednostek wojskowych, będzie walczył z Rosją bolszewicką. Jednostki tego legjonu będą wyposażone w sprzęt wojskowy z Niemiec i pójdą na front pod swoim własnym rozkazem... ruszy wszystkiemi rodzajami broni“.

Stanowisko Francji wobec chińsko-angielskiego zagrożenia Indochin.

Vichy, 26 lipca. **W kołach politycznych Vichy w związku z chińsko-angielskiem zagrożeniem Indochin podkreślano we środę wieczorem traktatowe uznanie Japonji, jako najbardziej zainteresowane mocarstwo na Dalekim Wschodzie i określano jako zjawisko logiczne, gdyby Indochiny wspólnie z Japonją podjęły kroki, mające na celu zapobieżenie temu zagrożeniu.**

Doniesienia prasy japońskiej, stwierdzające, iż w Burmie, Singapore i w prowincji Juennan doszło do spotkań i konferencyj angielsko-chińskich, znalazły również potwierdzenie w informacjach, nadeszłych z Indochin. Sam Eden zwrócił uwagę we środę w Izbie Gmin na porozumienie wojskowe angielsko-chińskie. W tych warunkach w tutejszych kołach politycznych wykazują pełne zrozumienie dla faktu, że Japonja w obliczu takiego zagrożenia na Dalekim Wschodzie czuje się zaniepokojona.

Co się tyczy stanowiska Francji do tej naprężonej sytuacji na Dalekim Wschodzie, to **tutejsze koła polityczne zwracają uwagę na układ z dnia 30 sierpnia 1940 r., w którym również Francja uznaje, iż Japonja jest mocarstwem najbardziej zainteresowanem w utrzymaniu porządku na Dalekim Wschodzie.**

Aresztowanie agentów Kominternu w Bułgarji.

Sofja, 26 lipca. **Policja w Warnie ujęła bandę komunistyczną, która zamierzała z polecenia Kominternu dokonać licznych aktów sabotażowych w dzielnicy portowej miasta.**

W ciągu ostatnich tygodni w całym kraju dokonano licznych aresztowań, sięgających kilkuset osób za działalność na rzecz [illegible]

Norweski okręt zatonął.

Oslo, 26 lipca. Płynący na żołdzie Anglji norweski okręt „Brynje“ o pojemn. 9.916 ton uważać należy, według doniesienia norweskiego biura informacyjnego, za stracony, gdyż miał się natknąć na minę. Załogę zdołano uratować.

Nowe zajścia graniczne pomiędzy Peru i Ekwadorem.

Buenos Aires, 26 lipca. **Rząd peruwiański podał oficjalnie do wiadomości, iż pomiędzy posterunkami granicznemi Peru oraz Ekwadoru doszło do nowego zajścia granicznego.**

W myśl tego kilku żołnierzy ekwadorskich, których stanowiska znajdowały się na prawym brzegu rzeki granicznej Zarumilla miało zaatakować straże peruwiańskie na lewym brzegu rzeki. Wywiązała się potyczka ogniowa, w przebiegu której **wojska peruwiańskie odparły atakujących żołnierzy ekwadorskich.**

Wojska peruwiańskie poniosły w toku walki pewne straty. W związku z tem podano w argentyńskiem ministerstwie spr. zagranicznych oficjalnie do wiadomości, iż Argentyna w połączeniu z Brazylją oraz Stanami Zjednoczonemi podejmie próbę załatwienia tego konfliktu.

Ekwador przyjmuje argentyńską propozycję.

Buenos Aires, 26 lipca. **Rząd Ekwadoru przyjął propozycję zawieszenia broni rządu argentyńskiego w sprawie konfliktu granicznego między Ekwadorem a Peru.**

Jak zakomunikowano w piątek rano, argentyńskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało we czwartek wieczorem depeszę rządu Ekwadoru, w której Ekwador oświadczył zgodę na argentyńskie propozycje w sprawie załagodzenia walk granicznych na granicy między Ekwadorem a Peru oraz wyraził gotowość zawarcia zawieszenia broni z Peru.

Odpowiedź na równocześnie wysłaną propozycję do rządu peruwjańskiego, dotychczas z Peru nie nadeszła.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 27 lipca. Włoski komunikat wojskowy z soboty brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W środkowej części **morza Śródziemnego** formacje bombowców pod rozkazami porucznika Stefani'ego i podporucznika Fallansony zaatakowały także i wczoraj nieprzyjacielską, część zabezpieczonego przez samoloty myśliwskie konwoju. W zaciętych walkach zestrzelono sześć angielskich samolotów typu „Defiant". Jeden z naszych bombowców nie powrócił, wszystkim innym samolotom, aczkolwiek zostały one wielokrotnie trafione i miały rannych na pokładach, udało się dotrzeć do swych baz.

W nocy na 25 i w nocy na 26 lipca bombardowaną była baza flotowa **La Valetta**. Wczoraj popołudniu doszło nad wyspą do zaciętej walki między naszemi formacjami myśliwskiemi pod rozkazami podpułkownika Romagnoli i majora Beccarii z pewną nieprzyjacielską formacją. Zestrzelonych zostało 7 „Spitfire'ów", a trzy z naszych samolotów nie powróciło.

Jedna z naszych łodzi podwodnych nie powróciła do swej bazy.

Rozpoczęta w dn. 23 lipca bitwa powietrzna i morska została doprowadzona do zwycięskiego zakończenia. Zatopionych zostało ponad 70.000 ton nieprzyjacielskiego tonażu okrętów handlowych, jak również dwa okręty wojenne i uszkodzono 10 dalszych okrętów. Pozatem zestrzelonych zostało 21 nieprzyjacielskich samolotów.

W **Afryce północnej** ożywiona działalność artyleryjska na frontach pod Tobrukiem i Sollum. Pojedyncze samoloty bombardowały w nocy na 24 i na 25 lipca Benghasi.

W **Afryce wschodniej** usiłowania nieprzyjaciela zbliżenia się na odcinku Culquabert do naszych stanowisk, zostały gładko odparte.

Jedna z naszych łodzi podwodnych pod dowództwem kapitana-porucznika Fraternale, operująca na **Atlantyku**, storpedowała i zatopiła angielski parowiec „Rupert de Larrinoga", pojemności 5.358 ton i kanadyjski krążownik pomocniczy „Lady Soumers", pojemności 8.194 ton. Rozbitkowie zostali uratowani przez hiszpańskie parowce „Careces" i „Campedes".

Meksyk nie skonfiskuje posiadłości mocarstw osi.

Meksiko City, 26 lipca. „Meksyk nie ma zamiaru skonfiskować stanu posiadania mocarstw osi, względnie zamrozić ich kredytów", oświadczył meksykański minister spraw zagranicznych Ezequiel Padilla, podkreślając w dalszym ciągu, iż obcokrajowcy, którzy nie nadużyją gościnności Meksyku nie potrzebują się niczego obawiać.

Boją się jechać do Anglji.

Nowy Jork, 26 lipca. W porcie Bayonne w stanie New Jersey aktczyło — jak podaje „New York World Telegram" — 25 marynarzy chińskich z pokładu brytyjskiego statku-cysterny „Cardita" do morza na krótko przed odjazdem.

Natychmiast zaalarmowana policja wyłowiła uciekinierów i zaaresztowała ich. W czasie przesłuchania oświadczyli oni, iż podczas ostatniej ich podróży do Anglji przeżyli w Liverpoolu niemiecki atak powietrzny i że obecnie boją się, by ich to powtórnie nie spotkało.

Wizyta króla Michała w Czerniowcach

Bukareszt, 26 lipca. Król Michał, oraz szef państwa gen. Antonescu przybył w czwartek w południe do stolicy Bukowiny Czerniowiec, gdzie licznie zgromadzona ludność zgotowała im entuzjastyczne przyjęcie.

Powrót kolonji niemieckiej z Moskwy.

Wiedeń, 26 lipca. Pewien dyplomata niemiecki, który przybył do Wiednia wraz z niemiecką kolonją z Moskwy, udzielił przedstawicielowi niemieckiego Biura informacyjnego ciekawego wywiadu na temat wydarzeń, które miały miejsce w chwili wybuchu wojny w stolicy sowieckiej.

Fakt wypowiedzenia wojny — tak podano w wywiadzie — został ludności moskiewskiej podany do wiadomości dopiero w niedzielnych godzinach popołudniowych. Odnosiło się wrażenie, jakgdyby ludność przyjmowała przebieg wypadków zupełnie bez zainteresowania. Członków ambasady niemieckiej, oraz cały personel internowano, z pogwałceniem wszelkich stosowanych w tego rodzaju wypadkach zwyczajów polityczno-dyplomatycznych, w ich własnych domach, których strzegły liczne straże GPU. **Wreszcie w dniu 24 czerwca zgromadzono wszystkich Niemców w bolszewickim obozie pracy, otoczonym drutem kolczastym, oraz strzeżonym karabinami maszynowemi.**

Po długich dniach niepewności oświadczono wreszcie uwięzionym Niemcom, iż zostaną odtransportowani do granicy sowiecko-tureckiej. Podczas gdy wracający z Berlina do Unji Sowieckiej obywatele bolszewiccy mieli możność odbyć podróż specjalnym pociągiem, oddanym im do dyspozycji przez rząd Rzeszy, przyczem starano się udostępnić im wszelkie możliwe udogodnienia, nie wyłączając pełnego utrzymania na koszt Rzeszy, musieli Niemcy z ZSSR zadowolić się naprędce zmontowanym z prymitywnych wagonów pociągiem, przyczem nie obeszło się bez licznych przykrych incydentów.

Wolno im było opuszczać pociąg tylko wtedy, gdy chcieli kupić sobie środki żywności i to też bardzo rzadko. Wyżywienie było zupełnie niewystarczające. **Warunki sanitarne były poniżej wszelkiej krytyki tak, iż częstokroć podróżni zapadali na różne choroby. W dniu 6 lipca przybyli obywatele niemieccy do Leninkaru, położonego na pograniczu sowiecko-armeńsko-tureckim.**

Podróż przez Turcję wschodnią do Ankary pozostaje na zawsze w miłej pamięci przejeżdżających uczestników transportu. Rząd turecki uczynił wszystko, by przewieźć kolonję niemiecką jaknajszybciej poprzez górzysty teren Armenji do wnętrza kraju. Ludność miejscowa wszędzie serdecznie witała Niemców, jadących z Moskwy, szczególnie w Ankarze, a później również w Istambule, gdzie celem powitania zjawiła się cała miejscowa kolonja niemiecka.

W Istambule zatrzymano się celem wypoczynku na kilkudniowy pobyt, który spędzono na statku rumuńskim „Besarabia", zbudowanym w ostatnich czasach w Danji. Tutaj odłączył się od kolonji niemieckiej ambasador niemiecki w Moskwie hr. v. der Schulenburg, by drogą powietrzną udać się do Berlina. Rumuński poseł w Moskwie oraz b. minister spraw zagranicznych Gafencu wysiadł w Sofji, by stąd udać się do Bukaresztu.

O ile chodzi o stosunki panujące w Moskwie, to podkreślić trzeba, iż robotnik sowiecki odżywia się dziś jeszcze przeważnie kapustą i chlebem razowym. **Sytuacja zaopatrzeniowa Moskwy w ostatnim czasie uległa znacznemu pogorszeniu.** Już podczas zimowej wojny fińsko-sowieckiej odczuwano w Moskwie, jak też w miastach prowincjonalnych, **dokuczliwy brak chleba**, który w jeszcze większej mierze dał się we znaki ludności wiejskiej.

Co dzień niesie?

Z Bendsburg i okolicy.

Dwóch zbrodniarzy skazanych na śmierć.

Sąd Specjalny w Kattowitz zasądził 40-letniego Stanisława Rendzę z Tucznej Baby powiat Bendsburg za ciężki rabunek w 8 wypadkach i za nielegalne posiadanie broni na karę śmierci i 31 letniego Józefa Stychno z Tucznej Baby powiat Bendsburg, za napad rabunkowy w trzech wypadkach na karę śmierci oraz za nielegalne posiadanie broni na 8 lat ciężkiego więzienia. Obaj oskarżeni zasądzeni zostali pozatem na dożywotnią utratę praw obywatelskich.

Rendza, który swego czasu został zasądzony za zabójstwo na 10 lat ciężkiego więzienia i za napad rabunkowy na pięć lat ciężkiego więzienia, dokonał w miesiącu wrześniu i październiku 1939 wspólnie z oskarżonym Stychno szeregu napadów rabunkowych na przejeżdżające furmanki, terroryzował woźników bronią i obrabowywał z pieniędzy. Obydwaj bandyci zamaskowani napadli na zagrodę wiejską, wymusili od właściciela całą gotówkę i przytem pobili ich dotkliwie. Łupem ich padło 800 złotych.

POD KOŁAMI TRAMWAJU. Mieszkaniec Bendsburg przewieziony został w ciężkim stanie do szpitala w Beuthen. Jadąc rowerem na Mechtale Strase w Bobrek-Karf usiłował on w pewnym momencie wyminąć samochód. Przy wymijaniu jednak dostał się pod koła przejeżdżającego właśnie tramwaju i doznał ogólnych i poważnych okaleczeń.

Grodziec

Rozbudowa sieci kanalizacyjnej.

Zarząd gminy Grodziec przystąpił w tych dniach do rozbudowy sieci kanalizacyjnej, która dotychczas była niestety niewystarczająca. I tak w pierwszym rzędzie przeprowadza się prace nad skanalizowaniem Bendsburgerstrasse oraz układkę rur przy zbiegu Beuthener- i Solvaystrasse, które zostaną doprowadzone do tak zw. „sztolni". Oprócz tego w różnych punktach gminy podjęto równoczneczne prace.

Odprowadzanie siana.

Mocą zarządzenia odnośnych władz zostało na rok 1941/42 ustalone oddawanie siana na gminę Grodziec. Wszyscy gospodarze i właściciele łąk winni już po pierwszym pokosie odprowadzić siano o ile nie jest ono potrzebne do wyżywienia własnego inwentarza.

Sposób odprowadzenia jest taki sam — jak przy odprowadzeniu żyta, owsa i jęczmienia. Ponadto zwraca się uwagę, iż sprzedaż wymienionych płodów rolnych jest surowo wzbroniona. Na okręg Bendsburg są upoważnieni do sprzedaży i zakupów tychże: (Landwirtschaftliche Warenzentrale O/S Lager Bendsburg) centrala towarów w Bendsburg przy Bahnhofstr. i Hermann Stenzel — Bendsburg.

Z Sosnowitz i okolicy.

Czystość i porządek.

Latem i jesienią, jak wiemy z doświadczenia, choroby zakaźne przybierają na sile. Głównie chodzi tu o tyfus i czerwonkę. Choroby te rozszerzane są przez wydzieliny i owady, szczególnie zaś muchy.

Najlepszym środkiem zapobiegawczym przeciwko przenoszeniu się tych chorób zakaźnych jest utrzymywanie jak najdalej posuniętej czystości. — Przedewszystkiem więc podwórza, bramy domów mieszkalnych i rynsztoki winny być codziennie czyszczone i dezynfekowane. Miejsca ustępowe, które nie leżą w obrębie danego mieszkania, a więc w realnościach mieszkalnych pozbawionych łazienek, również należy codziennie czyścić i dezynfekować. Także śmietniska muszą być jak najczęściej opróżniane. W wypadku gdy to jest możliwe, zawartość należy polewać bodajże codziennie roztworem dezynfekcyjnym. Ponadto w każdym domu powinny się znajdować środki odkażające w celu przeprowadzenia dezynfekcji zawsze, gdy tylko tego zajdzie potrzeba. Najlepiej do tego celu posłuży nam wapno chlorowane, rozcieńczone wodą w stosunku 1 na 5 części wody.

W związku z powyższym nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę właścicielom względnie administratorom domów mieszkalnych na dotychczasowe zaniedbania w tym kierunku. Trzeba też jeszcze raz przypomnieć o stróżach i utrzymywaniu ich w należytej czystości. Większość zastosowała się wprawdzie do obowiązujących w tym względzie przepisów, jednak mimo to spotyka się jeszcze domy, gdzie wielu gospodarzy nadal przechowuje nie tylko wszelkie niepotrzebne rupiecie, ale nawet słomę, stare szmaty, papiery itp. śmiecie. Postępowanie takie nie tylko że jest sprzeczne z obowiązującymi przepisami, ale ponadto zagraża bezpieczeństwu i życiu mieszkańców danego domu. To też przy obecnem czyszczeniu podwórz, bram i rynsztoków nie należy zapominać również i o strychach. Przeprowadzając zaś dezynfekcję podwórz, miejsc ustępowych, rynsztoków i śmietnisk nie trzeba żałować wapna chlorowego, gdyż to nie dezynfekowane dość często i umiejętnie stają się rozsadnikiem chorób zakaźnych. Pamiętajmy, że zdrowie daje jedynie idealna czystość i porządek.

Łagisza

POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO. W bieżącym tygodniu mieszkańcy Łagiszy wstrząśnięci zostali do głębi niezwykłem wydarzeniem, jakie miało miejsce na moście kolejowym koło kolonii Glinice. Mianowicie niejaki Sobczyk Walenty udał się na most kolejowy z zamiarem popełnienia samobójstwa. Przybywszy na miejsce, skoczył z wysokiego mostu na szyny kolejowe, ponosząc śmierć na miejscu.

HENRYK SZKLARSKI.

Walka o spadek

13)

— Kto? — zapytali się równocześnie trzej jego pomocnicy.

— Robocki i dziewczyna. Skąd mogli się dowiedzieć, że my tu jesteśmy i czego mogą chcieć?

— To już pan hrabia sam musi wybadać. My znikamy. Niedobrze byłoby, aby nas tu zastano z panem. Jakby nas trzeba było do pomocy, to niech pan hrabia naciśnie ten guzik na biurku. To sygnał alarmowy prowadzący do małego pokoiku na górze. Może tam łatwiej uda się ich zlikwidować tutaj!

— Tutaj to wykluczone. Napewno uprzedził policję i wskazał drogę, którędy jedzie.

Na dokończenie rozmowy nie było już czasu, gdyż służący otwierał drzwi do willi i wprowadzał Jerzego i Irenę. Hrabia musiał wyjść ze swego pokoju i przywitać się z nieproszonymi gośćmi.

— Cóż to państwa do mnie sprowadza? — zapytał się uprzejmie, niemal radośnie. — Cieszę się bardzo, że państwo mnie odwiedzili. Takie niespodziewane wizyty są zawsze najmilsze.

— A myśmy wyjechali na taką małą wycieczkę. Chciałem mej narzeczonej pokazać to piękne jeziorko w górach. Dowiedzieliśmy się w zajeździe, że pan hrabia tutaj ma swoją letnią kwaterę, więc postanowiliśmy napaść na pana. Chyba pan niema do nas żalu?

— Ale skądże znowu! Bardzo jestem rad, że państwo raczyli mnie odwiedzić. Mam zwłaszcza szczególny dług wdzięczności wobec pani, która tak troskliwie opiekowała się moją ciotką w ostatnich dniach jej życia i cieszę się, że to małe nieporozumienie, jakie zaistniało między nami w Medjolanie, zostało już zapomniane. Proszę się rozgościć. Żałuję tylko, że jeszcze nie zdążyłem się zagospodarować tutaj i z mego obiadu państwo napewno nie będą zadowoleni.

— Nie przyjechaliśmy tutaj na obiad — twardo odpadł Jerzy. — Chodzi nam o załatwienie małego interesu. Chciałem się mianowicie pana zapytać, kiedy pan skończy z prześladowaniem mojej narzeczonej i mnie samego?

Hrabia znakomicie udał zdumienie, zdumiała się także Irena. Nie rozumiała, jakim cudem hrabia Tokorokowski mógł być zamieszany w te wstrętne afery ostatnich dni. Ale jeśli Jerzy coś mówił na ten temat, to musiał już dobrze wiedzieć.

— Mam wrażenie — łagodnie odparł hrabia — że pan jest conajmniej mylnie poinformowany. Właściwie powinieniem się na pana obrazić. Jakiem prawem przychodzi mnie pan tutaj, we własnym domu, znieważać!

— Na oburzenie będzie pan miał zawsze czas. To drugorzędna sprawa. Jeśli pan chce dowodów, to mogę je panu każdej chwili przedstawić, ale sądzę, że to zbyteczne. My obydwaj dobrze wiemy, o co chodzi, więc chciałem panu powiedzieć, aby pan skończył z tem wszystkiem, bo i tak cały plan nie uda się panu. Odpowiednie czynniki są już poinformowane o pańskim udziale w tej zbożnej akcji. Nie opłaci się panu skórka za wyprawę.

Tokorokowski dał się zaskoczyć. Pewność siebie, z jaką przemawiał młody człowiek, wytrąciła mu z ręki najsilniejszą broń, a mianowicie opanowanie się. W oczach jego zabłysła wściekłość.

— Hola mój młody panie! Pan zdaje się zapominać, że nie pozwolę mówić do siebie takim tonem. Niech pan uważa, że ja tu jestem gospodarzem i jeśli mi będzie się podobało, to pan już nie wyjdzie z tego domu.

— Czyli innemi słowy przyznaje się pan otwarcie, że gotów pan jest do wszystkiego. Gratuluję panu. Teraz już pan nie uniknie sprawiedliwości. A może jednak przeniesie pan nędzne, bo nędzne, ale zawsze realne życie od wątpliwej przyjemności zawiśnięcia na szubienicy?

Hrabia poznał, że sam dał się złapać w pułapkę, z której nie było wyjścia. Ale świadomość, że znajdują się w ustronnym domu, skąd napewno żaden hałas nie dotrze do uszu mieszkańców wioski, dodała mu pewności siebie. Pocześci był nawet zadowolony. Aczkolwiek bowiem wzmianka Jerzego o zawiadomieniu pewnych władz zaniepokoiła go, to jednak nie było rzeczą pewna, czy wszędzie te istotnie były zawiadomione, a przecież ważniejszem dla niego było w tej chwili wywarcie zemsty na znienawidzonej parze. Pozatem istniała jeszcze niewielka możliwość, że nawet jeśli policja została powiadomiona o jego udziale w zamachach na Irenę, zdoła on umknąć samochodem do Medjolanu, a stamtąd samolotem do kraju. Lekko nacisnął guzik dzwonka i podszedł bliżej do Jerzego.

— Dość tej dyskusji, młody człowieku. Sam wydałeś się w moje ręce. Jestem ci bardzo zobowiązany, żeś był łaskaw tak ułatwić mi moje zadanie. Jesteśmy wprawdzie podobno krewni, ale nie myśl, że ten fakt wpłynie na moją decyzję co do twojej osoby.

W rękach Jerzego ukazał się rewolwer. Hrabia uśmiechnął się.

— Cóż za melodramat! Rewolwer! Może jeszcze każesz mi ręce podnosić do góry? Ha, ha, ha! A to wesoło!

— Właśnie uprzejmie proszę pana o to poproszę.

Hrabia pozornie posłusznie podniósł ręce do góry, w tej chwili jednak bezszelestnie otwarły się drzwi za Jerzym i zanim Irena, która dostrzegła w ostatniej chwili manewr nieprzyjaciela, zdążyła ostrzec narzeczonego, dwaj silni ludzie rzucili się na niego, wytrącając mu broń z ręki. Jerzy był silnym mężczyzną, ale nie mógł podołać dwom, conajmniej równie silnym ludziom. Po chwili szamotania się został dokładnie skrępowany sznurami i musiał patrzeć się, jak hrabia w międzyczasie podobnie krępował Irenę. Dziewczyna usiłowała krzyczeć, ale chustka, umiejętnie wepchnięta jej do ust, zdławiła jej okrzyk.

Tokorokowski otrzepał z zadowoleniem ręce.

— No i po wszystkiem — odezwał się wesoło do Jerzego. — Chciałeś pokazać dziewczynce to piękne jeziorko — to teraz będziecie mieli ku temu znakomitą okazję. Oglądniecie je sobie dokładnie najprzód z zewnątrz, a potem z wewnątrz i tam już zostaniecie. Może was tam kiedy znajdą, ale ja już będę daleko. No, moi drodzy — zwrócił się do swych pomocników — musimy się pospieszyć. Proszę zabrać te dwa pakunki i zawieźć do jeziorka. Tak, jak umówiliśmy się. Tylko zróbcie to sprytnie, tak, aby was nikt nie widział. Trzeba ich pochować do worków i przewieźć przykrytych sianem.

Trójka bandytów pochyliła się nad bezwładnem ciałem Jerzego. W walce został uderzony czemś twardem w głowę i teraz był półprzytomny. Rozpacz jego powiększał fakt, że Irenę dotknie również ten straszliwy los. Zacisnął zęby, żeby nie krzyczeć o pomoc, bo wiedział, że to będzie bezcelowe, a z zaimponowaniem strony da poznać bandytom, że załamał się. W pokoju zapanowała cisza i w tej chwili w sąsiednim pokoju zaczął bić zegar. Był to stary, piękny zegar o miłym tonie. Jerzy zaczął liczyć uderzenia. Wybiło ich sześć. Myśl jego zaczęła intensywnie pracować. Jeśli komisarz dopilnował jego poleceń — to teraz powinien być już w drodze. Oby tylko nie miał defektu w drodze, tak, jak Jerzy, oby zdążył na czas.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na Anioł Pański biją dzwony...

Historyczny kościół na Zamkowej Górze

Dziwnego doprawdy uczucia doznaje obserwator wchodzą do bendsburskiego kościoła parafjalnego. Uderza tu przedewszystkiem wielka różnorodność stylów, połączenie dawnych systemów budowlanych z nowemi, rzecz starych z nowoczesnemi, tak że na pierwszy rzut oka trudno się zorjentować, gdzie początek architektoniczny tej wspaniałej skądinąd budowli. I nic dziwnego. Aby odczuć i zrozumieć istotę tej mieszaniny, trzeba na chwilę zatrzymać się na faktach ściśle historycznych.

Świątynia bendsburska sięga lat 1325-ch.

Inny zapewne wtedy przedstawiała widok i dlatego dziś po ciągłych przebudowach zatraciła swój charakter gotycki, w jakim pierwotnie została wystawiona. I tak w roku 1365 kościół ten został erygowany najpierw jako kaplica zamkowa, następnie go powiększono i znów przebudowano, o czem świadczy tablica wmurowana z lewej strony prezbiterjum z napisem: „Operam non perdit qui Deo laborat 1888".

Dalej historja mówi nam, że w XVIII wieku wzniesiono tu kaplicę M. B. Częstochowskiej, o czem mamy znów wiadomość na płycie umieszczonej w tejże kaplicy. W latach 1873—1889 z dobrowolnych ofiar parafian i staraniem ówczesnego proboszcza kościół poszerzono przez przystawienie nowej kaplicy Pana Jezusa, babińca i zakrystji, przyozdobiono sklepieniem w prezbiterjum i czternastu kosztownemi oknami „malowanemi i w ogniu palonemi", posadzka mozaikowa z marmuru oraz bocznemi ołtarzykami z obrazami św. Franciszka i Katarzyny Seneńskiej. „Co niech będzie na cześć i chwałę Trójcy Przenajświętszej, a tym co grosza swego i trudu nie żałowali, w życiu na pociechę, a po śmierci na dostąpienie Miłosierdzia Bożego".

Przypatrzmy się teraz **architekturze kościoła**. Wokół murów biegną szkarpy, które je silnie wzmacniają. Na przedzie kościoła wznosi się czworokątna wieżyca, z przysadzistym, barokowym, miedzią pokrytym hełmem. Na wieży widnieje zegar, a pod nim charakterystyczny balkon. Wieża jest tu jednocześnie dzwonnicą, a wejście do niej owalnie zakończone, o zaokrąglonych kantach. Nawa z basztą ma być najdawniejszą częścią świątyni, co wyjaśnia nam jednocześnie, że kościół był kiedyś jednonawowy, prezbiterjum kończyło się absydą, a dopiero z czasem dobudowano nowe prezbiterjum. Późniejsze już kaplice, dobudowane w XVIII i XIX wieku nadały kościołowi **dzisiejszy kształt krzyża.**

Wchodzimy do wnętrza świątyni, która tonie w dyskretnym półmroku. Nawą główną zbliżamy się do wielkiego ołtarza, zdobnego czterema złoconymi kolumnami. Tu rzucają się w oczy przedewszystkiem obrazy Trójcy Przenajświętszej, Matki Bożej i św. Józefa, a wysoko na księdze napis: „Gloria Patri et Filio et Spiritui sancto". Po obu stronach ołtarza piękne figury świętych Michała Archanioła i św. Franciszka. Między balustradą a kaplicą Matki Bożej oglądamy misternie wykonany ołtarz św. Franciszka obejmującego nogi Chrystusa na krzyżu, a po stronie przeciwnej ołtarz św. Katarzyny Seneńskiej ze wspaniałym obrazem doskonałego pędzla. Ołtarz M. B. Różańcowej stoi w nawie po lewej stronie.

W ołtarzu podziwiamy piękny doprawdy obraz, który zatrzymuje nas tu na dłużej.

Obraz, który pochodzi z roku 1600, wyobraża N. M. P. stojącą na sierpie księżyca z Dzieciątkiem Jezus na ręce, obejmującym szyję Matki. Marja z rozpuszczonemi włosami, z głową na tle jarzących promieni słońca, w złotej królewskiej koronie, zdaje się spoglądać na nas w tej chwili. Mały Jezus opuszcza rączkę i patrzy na postać św. Jana, stojącą po lewej stronie Marji, święty zaś wyciąga ręce ku Dziecku. Po lewej stronie Matki Zbawiciela widać postać anioła spoglądającego ku ziemi i trzymającego opuszczony różaniec. Dookoła główki aniołów. A teraz niżej. U spodu obrazu widzimy papieża z duchowieństwem, a obok wodza i rycerzy. **Wyjątkowo udana kompozycja tworzy bardzo artystyczną całość i jest symbolem Marji jako opiekunki kościoła i bojowników za wiarę.** W górnej części nawy mamy jeszcze obraz św. Jana Chrzciciela, nie będziemy się jednak nad nim dłużej zatrzymywać. Obok ołtarza Przemienienia Pańskiego z równie dobrym obrazem, w górnej zaś części nastawy podziwiamy scenę wyobrażającą biczowanie. Po stronie przeciwnej stoi ołtarz z bardzo wartościowym obrazem św. Izydora, któremu ukazuje się N. M. P. z Dzieciątkiem. Mieści się tu również figura św. Antoniego. Jeśli chodzi o ołtarze wogóle, to trzeba przyznać, że są wykonane bardzo artystycznie, co zaś do sztuki malarskiej, to stoją wszystkie na wysokim poziomie. Kształtem swym przypominają jak gdyby sarkofagi, co im dodaje wyraz większej powagi i dostojeństwa.

Cofamy się nieco wstecz, aby spojrzeć na ambonę w pięknym barokowym stylu, ze wspaniałym aniołem trzymającym godła Wiary, Nadziei i Miłości i przechodzimy zkolei do kaplic. Kaplice znajdują się naprzeciw siebie i dostajemy się do nich po pięciu stopniach wzwyż.

Kaplica Matki Boskiej Częstochowskiej o pięknem w linjach **sklepieniu oświetlona**



Widok kościoła w Bendsburg.

jest przez cztery okna, gdyż w dwóch widnieją misternej roboty witraże wyobrażające św. Wojciecha i Stanisława. Cztery złocone kolumny zdobią ołtarz, za którym widnieje wspaniała rozeta, a nad nią owalny obraz św. Antoniego. Mamy tu posągi św. Joachima i św. Anny. W lewej przy ścianie rodzaj gabloty z figurą Pana Jezusa leżącego w grobie z łacińskim napisem: „Ambula coram me et esto perfectus", na szczycie zaś obrazek Matki Boskiej Bolesnej. Oprócz tego podziwiamy trzy oryginalne obrazy, jeden piękny obraz Pana Jezusa między kalekami i chorymi, drugi — błogosławionego Wincentego Kadłubka w habicie cysterskim, modlącego się do Chrystusa Ukrzyżowanego, wreszcie trzeci św. Rocha w postawie klęczącej. Pod kaplicą grobowce zawierające cztery trumny.

Przeciwległa kaplica, poświęcona Sercu Jezusowemu, oświetlona tak samo, jak pierwsza, opatrzona jest sklepieniem żebrowanem i ołtarzem w kształcie sarkofagu. Jest to piękny zasuwany ołtarz o podwójnej zasłonie, pod wezwaniem Chrystusa Ukrzyżowanego, a przysłonięty zasłoną pierwszą, wyobrażającą św. Stanisława Kostkę, **druga — poświęconą Panu Jezusowi z Sercem otwartem z napisem: „Tego, co do mnie przyjdzie nie wyrzucę precz".** Po bokach ołtarza widnieją figury św. Piotra i Pawła, nad głównym zaś obrazem wizerunek św. Kazimierza. Znajduje się tu również chrzcielnica, jest balkonik z fisharmonją, do którego dochodzi się po krętych żelaznych schodach. Na ścianie wisi tu jeszcze obraz wyobrażający św. Izydora modlącego się pod krzyżem.

Wychodząc z kościoła bendsburskiego natrafiamy na bardzo ciekawą pamiątkę.

Mianowicie na zewnątrz kaplicy Serca Jezusowego widnieje murowana płyta kamienna z wiele mówiącym napisem: „Na wieczną pamiątkę przechowania kości wydobytych przy kopaniu fundamentów pod nową kaplicę kamień ten położył proboszcz z parafianami w roku 1888. Przechodniu! Zmów za spokój tych dusz Zdrowaś Marja. Wieczny odpoczynek racz im dać Panie".

Z legend o Zagłębiu Dombrowskiem.

Góra Kijowska.

Ciekawą opowieść można usłyszeć w okolicach Grodźca, która do dziś dnia przetrwała wśród tamtejszych mieszkańców. Postaramy się opowiedzieć ją możliwie dokładnie.

„Miało to być przed wiekami. Na miejscu, gdzie widnieje dzisiaj kościółek grodziecki, stało silne zamczysko, otoczone obronnym murem, uzbrojonym w potężne baszty. Na zamku mieszkał jakiś pan, którego zwano kasztelanem. Wzgórze zamku otaczało dokoła miasto bardzo ludne i bogate, z wielu przedmieściami. Na jednem z nich, zwiącym się Grodkowem, kasztelan odbywał sądy w pewnych porach roku. — W mieście żyło wielu rzemieślników i kupców, którzy prowadzili handel z kupcami wrocławskimi, przez co istniały tu wielkie składy towarowe, w których przejeżdżający kupcy zaopatrywali się w to, co im było potrzebne. Pewnego dnia o świtaniu — miasto zostało napadnięte przez hordy dzikiego ludu, któremu przewodził pewien książę kijowski. Hordy te najpierw grabiły mienie mieszkańców, potem spaliły miasto, wreszcie przystąpiły do zdobywania zamku, w którym zamknął się kasztelan z hufem zbrojnych rycerzy. Książę kijowski ustawił jakieś machiny na sąsiedniem wzgórzu i z tego miejsca zaczął atakować zamek. Po kilku dniach zamczysko zostało zburzone, a obrońcy jego wybici do nogi. Horda odchodząc, zabrała ludność miasta w niewolę, zaś szczątki miasta i zamku zrównano z ziemią".

Od tego czasu, górę, z której książę kijowski burzył zamek nazwano górą kijowską, ścieżkę zaś wiodącą do owej góry — drogą kijowską. Nazwy te przechowały się do dnia dzisiejszego wśród tamtejszych mieszkańców.

Ratowanie tonących.

W ciągu letnich miesięcy do jednych z najczęstszych nieszczęśliwych wypadków należą utonięcia. Nie ma prawie dnia, aby jeziora i rzeki nie pochłaniały w swych nurtach licznych młodych ofiar, ludzi zdrowych i dzielnych.

Główną przyczyną utonięcia jest zwyczajnie nieostrożna kąpiel. Najlepszy pływak bowiem może ulec wypadkowi wskutek zmęczenia, nagłego skurczu mięśni, drgawek, osłabienia serca, lub chwilowej utraty przytomności, a im woda jest chłodniejsza lub bardziej rwąca, tem łatwiej o nieszczęście. Należy w kąpieli w mało znanych miejscach uważać, nigdy nie brawurować, gdyż dzięki swej lekkomyślności można łatwo stracić życie.

Na widok tonącego należy spieszyć natychmiast z pomocą. Gdy znajduje się on blisko od brzegu, należy mu podać drążek, linę, deskę itp. przedmioty, za które mógłby się uchwycić. Można także przedmioty pływające rzucić wprost do wody, gdyż w ten sposób tonący jeśli nie straci przytomności umysłu może się ich uczepić i dzięki temu łatwo uratować. Wogóle zachowanie przytomności umysłu u tonącego jest w ratowaniu go rzeczą niezwykle ważną, gdyż dzięki niej nie utrudnia on, jak to się zwykle zdarza, akcji ratunkowej. Jeśli nie ma pod ręką przedmiotów, któreby można podać, lub rzucić tonącemu to wówczas **każdy umiejący pływać powinien, a raczej ma obowiązek pospieszyć mu z pomocą.** Nim jednak ratujący zbliży się do tonącego, winien sobie uświadomić, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi jemu samemu. Jeśli pomoc poda niewłaściwie, a szczególnie jeśli pozwoli się chwycić tonącemu za szyję lub ręce. Dlatego też do tonącego należy zbliżać się z tyłu i starać się uchwycić go za włosy lub wogóle za głowę, a samemu położywszy się na wznak płynąć do brzegu wlokąc ratowanego za sobą. Można również płynąć bokiem uchwyciwszy topielca jedną ręką pod pachy. Jeśli tonący chwyci swego wybawcę za szyję lub ręce, to wówczas jedynym ratunkiem dla obu jest pozbawienie ratowanego przytomności przez silne uderzenie w twarz lub zanurzenie głowy pod wodę, inaczej obaj mogą zginąć.

Po wyciągnięciu tonącego na brzeg należy bezzwłocznie przystąpić do przywrócenia mu przytomności. Jeśli wydobyty z wody jeszcze oddycha, to wówczas wystarczy wytrzeć dobrze ciało na sucho, aby ogrzać ochłodzony organizm i pobudzić krew do szybkiego krążenia, ułożyć go wygodnie i napoić gorącą herbatą lub kawą. Jeżeli jednak nie daje on wyraźnych oznak życia, to trzeba natychmiast zastosować środki energiczniejsze. Przedewszystkiem należy topielcowi oczyścić jame ustną z mułu lub gliny, która się tam może znajdować, a następnie ułożyć go twarzą na dół tak, by głowa znajdowała się wyżej tułowia. Ma to na celu spowodowanie żywszego krążenia krwi oraz odpłynięcie wody z płuc, lecz gdy to nie pomoże i ratowany nie daje oznak życia, to trzeba natychmiast przystąpić do stosowania sztucznego oddychania. Przy zabiegu tem nie należy się jednak zrażać brakiem natychmiastowego skutku, gdyż reakcja może nastąpić po pół godzinie, a tylko w ten sposób przez bezustanne stosowanie go można ratowanemu przywrócić życie.

Seybusch

Dzień odpustu w Rychwałdzie.

Rychwałd, jedna z malowniczych i najbardziej lubianych przez letników miejscowości powiatu Saybusch, obchodził swe doroczne święto parafjalne — odpust.

W słynnym rychwałckim kościołku odprawione zostały uroczyste nabożeństwa wysłuchane przez ludność okolicznych wsi. Kościółek ten, zbudowany pod wezwaniem M. B. Szkaplerznej słynie z wielu cudów, o których pamięć odżywa raz w roku — w dniu odpustu. Nie dziw więc, że odpust cieszył się wielką frekwencją i jako całość przedstawiał typowo piękny obrazek.

Plaga lisów w powiecie Saybusch.

W lasach powiatu Saybusch rozpleniły się lisy tak, że stały się one istną plagą rozległych okolic.

W poszukiwaniu pożywienia głodne lisy zbliżają się do okolicznych wiosek i nawet w biały dzień czynią znaczne szkody w drobiu miejscowych gospodarzy. Do jakiego stopnia dochodzi zuchwałość tych chytrych zwierząt, wystarczy przytoczyć fakt, że jeden tylko lis zakradłszy się niespostrzeżenie do kurnika, udusił i wyniósł 16 kur. — W drugim znów wypadku odkryto lisią norę, w przydrożnym rowie, gdzie znajdowało się kilka młodych lisów w tumanach pierza pożartych przez siebie kur. — Zawiadomione o tem miejscowe władze dołożą niewątpliwie wszelkich starań, by rosnącą z każdym dniem plagę lisów w porę unieszkodliwić.

OBOWIĄZKOWE SKRAPIANIE ULIC. Władze miejskie miasta Saybusch wydały ostatnio lokalne zarządzenie, by wszystkie ulice były polewane wodą. Obowiązkiem zarządców domów jest postarać się aby dozorcy do godziny 9 rano, a następnie do 15 popołudniu skropili jezdnie obficie wodą nie wyłączając także chodników. Za niestosowanie się do powyższego zarządzenia grozi pociągnięcie do odpowiedzialności karnej.

NIEPOROZUMIENIE RODZINNE PRZYCZYNĄ BÓJKI. W Pewli Małej, powiat Saybusch, miał miejsce dramat rodzinny, który omal nie skończył się śmiercią jednego z uczestników bójki, wynikłej na tle sporów majątkowych. W rodzinie niejakich Brandysów od dłuższego czasu istniał już zatarg. Spór ten stale zaostrzał się, aż w końcu osiągnął swój punkt kulminacyjny i spowodował bójkę. W czasie bójki jeden z uczestników dobył noża i zadał nim przeciwnikowi kilka niebezpiecznych ran. Ofiarę krwawych porachunków przewieziono do szpitala w Saybusch.

SKUTKI NIEPRZEPISOWEJ JAZDY. Właścicielka niewielkiej fabryki dachówek w Sporyszu Helena H. wybrała się rowerem do Trzebini. W pewnym momencie jadąc lewą stroną wpadła na przechodzącą kobietę. Na skutek dość silnego zderzenia najechana upadła na jezdnię i straciła przytomność. Niefortunna rowerzystka będzie musiała zapłacić odszkodowanie za obrażenia cielesne.

POD KOŁAMI SAMOCHODU. Pod koła przejeżdżającego auta dostał się stały mieszkaniec Sporysza, niejaki Suchoń. — Doznał on niebezpiecznego złamania nogi i kilku żeber. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w Białej.

KARAMBOL AUTA Z FURMANKĄ. W Saybusch przy wyjeździe z Hauptstrasse na Rynek auto ciężarowe stanowiące własność jednej z firm w Bielitz wpadło na furmankę niejakiego Antoniego Zamacha. Na szczęście obyło się bez ofiar w ludziach. Jedynie koń został lekko okaleczony, a dyszel uszkodził prawy wachlarz auta.

Naczelny redaktor: L. K. Reischer. Redaktor odpow.: G. Aurel Machura. Redakcja: Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 5a, Postschliessfach 199. Telefon: 625 78. Administracja: Ernst Kuhlow, Sosnowitz O/S., Hauptstrasse 15, telefon 624-63. Oddziały: Sosnowitz, Hauptstr 14, tel. 624-63; Bendsburg, Kattowitzer Strasse 16, tel. 716-79; Dombrowa, Rathausstr. 2; Warthenau, Adolf-Hitler-Str. 3, tel. 105.